

Trubadurzy, Autostrada numer osiem

Autostrada numer osiem
nie omija tego miasta,
na parkingach samochody
rozpryskują ciepły asfalt.
Pod schylnym drogowskazem
szary beton, biały kamień,
a nad głową gdzieś wysoko
chmury w słońcu rozsypane.

Miasto bez nazwy, słońce bez cienia,
ludzie bez marzeń, czas bez imienia.

Autostrada numer osiem
zatrzymuje się tu czasem,
głośno krzyczą zdarzeniami
zacytane płachty gazet.
Nad lotniskiem samoloty
poszarpany gubią błękit,
płoszy nagły podmuch wiatru
spokój ludzi i gołębi.

Miasto bez nazwy, słońce bez cienia,
ludzie bez marzeń, czas bez imienia.

Autostrada numer osiem
za gasnącym biegnie światłem,
w reflektory chwyta wieczór
ostry jak podmiejski zakręt.
Na parkingach puste miejsca,
jak daleko tu, jak blisko,
odjeżdżają autobusy
w niebo - zawieszony nisko.

Miasto bez nazwy, słońce bez cienia,
ludzie bez marzeń, czas bez imienia...